

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/64735,Drogi-do-niepodleglosci.html>
01.03.2026, 17:01

Drogi do niepodległości

22.01.2019

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

PROF. WŁODZIMIERZ SULEJA

W jakim kształcie podtrzymywany przez wieki polski gen wolności trafił do przestrzeni społecznej III RP? Czy przetrwał w treści wywiedzionej z depozytu poprzedników? Wszystko w rękach młodego pokolenia.

OPOWIEDZ IM O POLSCE...

Urodziłeś się w wyjątkowym kraju. Położonym w samym sercu Europy. Niedługo rozległym i potężnym, rozciągającym się od Karpat po Bałtyk, od Odry po Dniepr. Zamieszkanym przez lud, który umiał wolność. To Polska.

Na europejskiej mapie pojawiła się ponad tysiąc lat temu, w X wieku. W końcu XVIII stulecia znikła z niej, rozdarta i rozgrabiona przez trzy czarne orły: Rosję, Prusy i Austrię, by odrodzić się przed 100 laty. Zginęła raz jeszcze we wrześniu 1939 roku po nierównym starciu z brunatnym – niemieckim, i czerwonym – sowieckim, totalitaryzmem. I po blisko półwiecznym zniewoleniu po raz kolejny odzyskała swą podmiotowość.

Opowiadamy jej historię od chwili, kiedy po gęsie pióro sięgnął pierwszy kronikarz anonimowy mniuch z Gali, a po nim, od mistrza Wincentego, czynili to kolejni dziejopisowie. Opowiadamy, poczynając od czasów, zda się, bajecznych, kiedy to puszczające plemienną terytoria jednocyli pierwsi Piastowie. Gdy bronili przed najazdami, zwłaszcza z zachodu, swych ziem i gdy syn Mieszka Bolesław zajmował złotą Pragę wkraczał do Kijowa. Gdy wznoszono grody, zakładano osady i miasta. Tworzono zręby prawa i formowano instytucje państwa. Gdy – od przyjęcia chrześcijaństwa – wkraczano coraz śmielej w krąg zachodniej cywilizacji.

To prawda, że najczęściej spoglądamy na tamten czas z perspektywy władców. Wybitnych i tych całkiem przeciętnych. Z rodzimej piastowskiej dynastii i potomków litewskiego Jagielly. Królów elekcyjnych przybywających z zewnątrz i wyniesionych do najwyższej godności jako reprezentanci szlacheckiego stanu. A przecież polską historię tworzyli pospolito szlachta i chłop, mieszczaństwo i duchowni. I choć do końca XVIII stulecia narodem politycznym byli reprezentanci jedynie pierwszego z wymienionych tu stanów, to w czasie najtrudniejszego, poróżnionym, uobytwań się chłop i polskość zaakceptował robotnik.

Formowała nas jednak nie tylko walka. Do cywilizacyjnego skarbca wnosiliśmy swój wymienny wkład, wnosząc wspaniałe kościoły i królewskie, a potem magnackie, rezydencje. Wzbogacaliśmy go również wówczas, gdy o wojnie sprawiedliwejna soborze w Konstancji mówił Paweł Włodkowic, państwową budowlę



projektował Andrzej Frycz Modrzewski, a pierwszą w Europie konstytucyjną ustawę przygotowywali wspólnie: Hugo Kollataj, Ignacy Potocki i Stanisław Małachowski. A także gdy w długim szeregu tych, którzy nobilitowali rodzinny, polski język, pojawiali się poeci tej miary co Jan Kochanowski, Adam Mickiewicz czy Juliusz Słowacki. Gdy w świącie nauki

przewroty dokonywał Mikołaj Kopernik, a Maria Skłodowska-Curie odkrywała polon i rad. Przywoływane tu postacie wyrastały ponad swoją epokę i są dziś powszechnie znane.

Polskość, świadomie przeżywana, była tym, co ich łączyło. I choć ta z początków państwa i ta z czasów I Rzeczypospolitej, i obecna od siebie się różnią niekiedy

znacznie, to jednak istnieje ona w dziejowym ciągu jako wartość fundamentalna, nieprzemijająca. To polski gen wolności. Obecny u tych, którzy wraz z Mieszkim walczyli pod Gedynią, Dostrzegaliśmy u arcybiskupa Jakuba Świnki, napominającego swych kapłanów, by dbali o polski język wernycki. W śpiewanej pod Grunwaldem „Bogurodzicy”. Na czesłachowskich szlachach broniących przed Szwedami i Moskalami. W przestrojach księdza Skargi. W listach słanych przez Jana Sobieskiego do Marysieńki. W pieśni konfederatów barskich. Strofach Asnyka i Norwida. Armatnim szaleństwie Bema. Legionowych piosenkach. Szarych pod Rokietną. W przedśmiertnym błogosławieństwie księdza Skorupki. Nadludzkiej determinacji Witolda Pileckiego i Zygmunta Rumla. Za bramą gdańskiej stoczni.

To polski gen wolności przez ponad osiem wieków rozwijający się w polskiej tkance sprawił, że w momencie najtrudniejszym jeszcze nie umarła, że Polacy nieustannie, aż do styczniowego zrywu, dawali świadectwo, iż na mapie Europy musi powrócić. Co stało się w roku 1918, kiedy pokolenie niepokornych, z Józefem Piłsudskim i Romanem Dmowskim na czele, choć zmierzające do owego celu różnymi drogami, odbudowało państwo-gmach i wykuło jego granice. Wybrzmiał wreszcie w czasie komunistycznej zniewolenia głos polskiego papięła, gdy zapowiedział on odnowę oblicza ziemi, tej ziemi...

Dzisiaj, w dobie zaniku wartości, w czasach relatywizmu i ulegania najrozmaitszym modom, otwarte pozostaje pytanie, w jakim kształcie polski gen wolności trafił do przestrzeni społecznej III Rzeczypospolitej? Czy przetrwał nie tylko w formie, ale i w swojej wewnętrznej treści wywiedzionej z depozytu poprzedników? Na te i inne pytania odpowiedź przyniesie czas, niekoniecznie najbliższy. Powiew optymizmu wiąże się z postawą, znacznie części młodego pokolenia. To przecież ono zadecyduje o przyszłości, nie poprzez bezrefleksyjny wybór, lecz – oby – poprzez wierność wartościom zanurzonym w rozumnie adaptowanej tradycji. Tej, w obrębie której wolność spleciała się z niepodległością.

Dlatego właśnie, Drogi Czytelniku, powinienes znać polskie dzieje. I powinienes być z nich dumny, em

Włodzimierz Suleja jest profesorem nauk humanistycznych w zakresie historii, w latach 2000–2013 był dyrektorem oddziału IPN we Wrocławiu.